— 9 —

WARSZAWSKA

26 LIPCA 1847 roku. PONIEDZIAŁEK.

№ 207.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2 1/2 (gr. 5.)

Część Urzędowa.

Rządy gubernjalne ponowiły obwieszczenie przepisów policyjnych tyczących się ochrony lasów które są następującej osnowy: Art. 1) Nikomu w miesiącach letnich niewolno: *a*) palić w lasach tytoniu w lulkach odkrytych; *b*) rozniecać ogień w lasach lub w odległości od lasów trzysta kroków niewynoszącej, a nawet w takiéj odległości roznieconego ognia opuszczać bez zupełnego ugaszenia; na niwach przeto i łąkach śród lasów niemających odpowiedniéj obszerności, rozniecanie ognia miejsca miéć nie może; *c*) chodzić lub jeździć po lasach z pochodniami lub kagańcami; *d*) poławiać ryby lub raki przy drzazgach na wodach śród lasów lub w odległości sto kroków niewynoszącéj. — Art. 2) Od Wielkiéj nocy do Ś-go Michała nie jest wolno pasterzom trzód i pracującym w lasach nosić żadnych narzędzi, do rozniecania ognia sposobnych.— Art. 3) Popioły i węgle wypalane być mogą w lesie, tylko na miejscu nieokrytém zaroślą, przez urzędnika leśnego oznaczoném; wypalający zaś, daléj nad sto kroków od ogniska lub kotliny, oddalać się nie powinien. — Art. 4) Od 1-go marca do 1-go listopada nikomu niewolno strzelać w lesie nabojem pakułami lub papierem przybitym, lecz do tego sierść lub wełna ma być użytą. — Art. 5) Mający zamiar wypalenia drzewa, chrustów, mchów lub traw, przy karczowaniu zarosłych łąk lub pól w bliskości lasów rządowych lub téż pod nadzorem rządowym zostających, położonych, winni donieść o tém miejscowéj zwierzchności i urzędowi leśnemu, poczém dopiero wypalenie to w przytomności wyznaczonego oficjalisty leśnego, w czasie ciszy lub gdy wiatr od strony lasu będzie, może być dopełnione. Dla bezpieczeństwa zaś, ma być miejsce wypalić się mające rowkiem małym opasane, tlejący się zaś ogień, nigdy bez straży nie może być pozostawiony. — Art. 6) Niewolno wpuszczać do lasu na pastwiska inwentarzy pod dozorem dzieci, lecz każda wieś lub gmina miejska, powinna mieć jednego lub więcéj pasterzy z ludzi dojrzałych i pewnych. — Art. 7) Wynagrodzenie szkód z przekroczenia poprzednich artykułów wynikłych, na sprawcach onych poszukiwane będzie; w tym razie gromady i gminy za swych pasterzy, owczarzy i strzelców, wyrabiający zaś w lasach materjały, za swych robotników są odpowiedzialni. — Artykuł 8) Niewolno nikomu pasać inwentarzy na pogorzelisku tablicami oznaczoném lub wichami zatkniętém. — Art. 9) Ktokolwiek dostrzeże pożar w lesie, powinien natychmiast donieść o tém do najbliższego miasta, wsi, folwarku lub osady; z żądaniem ratunku. — Art. 10) Za najpierwszém dostrzeżeniem pożaru w lasach lub otrzymaniem o tém wiadomości, obowiązani są wszyscy mieszkańcy z pobliższych w okręgu półtoréj mili miasteczek, wsiów, folwarków, osad, (tak rządowych jako i prywatnych), zaopatrzeni w rydle, motyki lub siekiery, dążyć do ratunku; w tym celu nakażą władze miejscowe, zwykłym na gwałt sposobem wezwać mieszkańców na ratunek, za pomocą odgłosu grzechotek, bębnów, dzwonów. Podobnież mieszkańcy odleglejszych miasteczek, wsiów, folwarków i osad tak rządowych jako i prywatnych, pod żadnym pozorem nie mogą wymawiać się od udzielenia pomocy do gaszenia pożaru w lasach, jeżeli o to przez władzę lub urząd leśny wezwani zostaną. — Art. 11) Przybyli do

gaszenia pożaru, nie mogą oddalać się samowolnie, lecz we wszystkiém powinni być posłuszni rozporządzeniom dyrygujących gaszeniem urzędników i oficjalistów. — Art. 12) Kto pierwszy do ugaszenia pożaru w lesie rządowym przybędzie, otrzyma nagrody złp. 10 (rs. 1 kop. 50), gdyby zaś więcéj osób razem przybyło, i te przed dojściem innych z takim pośpiechem pożar ugasiły, iżby nie więcéj nad dwie do trzech morgów lasu wypaliło się, takim wypłacona być ma z kasy leśnéj nagroda, w kwocie złp. 30 (rs. 4 k. 50), jeżeli czyn dopiero rzeczony, świadkami wiarogodnemi udowodnią. — *Uwaga.* — Wedle reskryptu z d. 27 grudnia (8 stycznia) 184½ r., na nagrody oznaczać będzie w każdym razie komisja rządowa stosowne fundusze, gdy otrzyma od rządu gubernjalnego przedstawienie z dowodami odznaczenia się w téj mierze. (D. c. n.)

Główna kasa oszczędności. — W upłynionym tygodniu do dnia 13 (25) lipca roku bież. włącznie, wydano książeczek nowych 30, na które, tudzież na dawniejsze w 237 wnioskach, złożono rs. 2727 kop. 75 (złp. 18,185); na żądanie 48 uczestnikom wypłacono (oprócz procentu za rok bież. rs. 1 k. 81½) rs. 2222 k. 66 (złp. 14817 gr. 22), i umorzono książeczek oszczędności 5; przeto uczestników 5027 posiada kapitał rs. 157,258 kop. 27½ **(czyli zł. 1,048,388 gr. 15)**.— Warszawa dnia 13 (25) lipca 1847 roku. — Naczelnik, *Słomiński.*

Do kasy oszczędności Płockiéj, w dniu 6 (18) lipca r. b. 14 uczestników złożyło rs. 19 kop. 80 (czyli złp. 132); cały zatém kapitał przez 408 uczestników posiadany, wynosi rs. 6129 k. 86 (czyli złp. 40,865 gr. 22).

Sąd policji poprawczéj pow. Warszawskiego wydziału 2-go. — Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe, nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Tomasza Wiśniewskiego, o kradzież obwinionego, ze wsi Jartypory pow. Siedleckiego pochodzącego, w dniu 28 kwietnia (10 maja) r. b. w gminie Falenty i Raszyn z pod straży zbiegłego, baczne oko zwracały, w razie dostrzeżenia ujęły i do sądu tutejszego odtransportować rozporządziły. Rysopis jego jest następujący: ma wieku lat 31, katolik, wzrostu miernego, włosów na głowie ciemno-blond, twarzy ściągłéj, szczupłéj, oczu piwnych nieco zaczerwienionych, nosa dobrego, ust więcéj jak miernych, szerokich, brody okrągłéj; palec wskazujący u prawéj ręki ma mieć prosty bezwładny, a u lewéj środkowy pokrzywiony; w czasie ucieczki był ubrany jedynie w koszulę, gatki i czapkę; profesji ma być ogrodniczéj. — Warszawa dnia 10 (22) czerwca 1847 r. — Sędzia prezyd., J. *Orłowski.*

Wiadomości miejscowe.

JW. Ober-Policmajster miasta Warszawy, jenerał-major *Abramowicz*, w dniu wczorajszym wyjechał do Buska.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 658, wyjechało 390.

W dniu wczorajszym Szymon *Kostrzębski*, lat 48 liczący, w służbie u piwowara zostający, pławiąc konie w Wiśle od strony Pragi, utonął. Ciała jego dotąd nie wynaleziono.

Wczoraj w Teatrze Wielkim po *Don Juanie*, przywołana JPani Rywacka 2-kroć, JPanny Waszkowska i Kozieracka, oraz JPP. Troszel i Unger; — w Teatrze Rozmaitości po *Fréderyku Brown*, JP. Majewski; po *Piętrze wyżéj*, JPP. Jasiński i Szymanowski; po *Kto wie na co się przyda*, JPP. Panczykowski i Szymanowski.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Biesiekierski Bolesław ob. z Łęczycy nr. 545, Berendt Łukasz ob. z Kołacina nr. 584, Bokiewicz Teofil ob. z Żelechowa nr. 74, Betcher Lud. budow. z Łęczycy nr. 27, Cichocki Józef ob. z Wieliczny nr. 669, Drozdowski Wac. ob. z Fojsławic nr. 603, Dłuski Aleks. ob. z Leśnicy nr. 357, Górecki Hip. ob. z Ostrołęki nr. 585, Gembarzewski Adolf ob. z Przymach nr. 625, Haberman Fréd. kup. z Prus nr. 603, Jeziorkowski Mikołaj ob. z Rowołek nr. 671, Kopczyński Ign. ob. z Łodzi nr. 603, Karpiński Anzelm i Krysiński Tom. ob. z Praszki nr. 95, Kunik Arist urzęd. z Petersburga nr. 625, Lipiński Juljan ob. z Żarnówki nr. 500, Michałowski Karol ob. z Gałkówka nr. 739, Makowski Leonard ob. z Włodawy 2240, Prądzyński Sobestjan ob. z Białogóry nr. 625, Skokowski Wojciech ob. z Siennicy nr. 500, Tarasiewicz Hiero. ob. z Radzymina nr. 500, Wolanek Ign. ob. z Łodzi nr. 603, Wankie Fréd. kup. z Prus nr. 603, Warmiński Ant. ob. z Kołacina nr. 584, Wodnicki Aleks. ob. z Błędowa nr. 179, Watraszewski Marceli ob. z Płocka nr. 733, Wilkoński Władys. ob. z Kozłowic nr. 476, Żebrowski Sewer. ob. z Roszczepia nr. 500, Zewartowski Jan ob. z Łęczycy nr. 625.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Czarnowski Józ. ob. z nru 500 do Baczkowa, Celiński Leonard ob. z nru 500 do Radomia, Dembowski Zyg. ob. z nru 570 do Nacpolska, Doliwa Lucjan ob.

z nru 476 do Grodziska, Gnoiński Roch ob. z nru 537 do Staropola, Gaj Edw. ob. z nru 603 do Wiskitna, Korzeniewski Stan. ob. z nru 657 do Częstochowy, Kisielnicki Fran. ob. z nru 613 do Kisielnicy, Miączyński Miecz. hr. z nru 570 do Wieńca, Mniewski Witold ob. z nru 570 do Kutna, Nowicki Maks. ob. z nru 500 do Grabic, Orpiszewski Konst. ob. z nru 584 do Wiskitek, Rajzacher Konst. ob. z nru 584 do Rawy, Rogowski Domin. ob. z nru 584 do Piskorowa, Suchodolski Hen. ob. z nru 584 do Błonia, Sadkowski Ign. ob. z nru 500 do Grabic, Tarczałowski Rom. ob. z nru 603 do Rogoźnika, Wróblewski Napol. ob. z nru 500 do Wilczyrudy, Załuski Maur. ob. z nru 603 do Chorchowa.

Rozmaitości.

BŁĄD NAPRAWIONY.

Było-to w r. 1776 — w czasie wojny Anglików z Amerykanami. Wojska angielskie zajęły były nadzwyczajnie korzystne stanowisko na rozległéj równinie, chronionéj z jednéj strony rzeką, z drugiéj zaś górami, i zdały się tam zupełnie być bezpiecznemi. Atoli wódz Amerykański przywołał Lewsona, jednego z najwaleczniejszych oficerów, i kazał mu wziąć oddział dobranego żołnierza, aby się z nim przesmykami gór, na tamtą stronę obozu Angielskiego przedarł, i z tyłu na nieprzyjaciela uderzył, podczas gdy on sam z resztą armji z przodu na szyki angielskie natrze. Łona rozniecone go ognia na niewielkim, poblizkim wzgórzu, któréj jednak Anglicy dostrzedz nie mogli, ile że ją druga wyższa góra zakrywała, miała dla wodza naczelnego być znakiem, iż oddział w tyle obozu angielskiego stanął, i że pora rozpoczęcia bitwy nadeszła.

Zarazem otrzymał Lewson zlecenie jak najbaczniéjszéj ostrożności, aby u nieprzyjaciół podejrzenia nie wzbudzić, gdyż nie podpadało wątpliwości, że gdyby się Anglicy o zamierzoném poruszeniu domyślili, cały waleczny oddział mógł był z łatwością być osaczonym i w pień wyciętym. Młody oficer, dumny z otrzymanego zlecenia, oddalił się, i stanął nazajutrz pod wieczór na oznaczoném miejscu. Uszykowawszy swój oddział w przyległym lasku, przystąpił do wyboru żołnierza, który miał dać znak umówiony. Mogło to być poruczone tylko obeznanemu z okoliczną miejscowością krajowcowi, aby uniknąć nieprzyjacielskich posterunków, które w niejakich odstępach daleko się rozciągały. Prócz tego musiał to być żołnierz, któryby gotów był życie poświęcić, gdyby tego potrzeba się okazała. Blask ognia mógł w obozie Angielskim być dostrzeżonym, a biada natenczas nieszczęśliwym, którzyby sobie sami w ten sposób pogrzebną zażegli pochodnię! Gdy Lewson wahał się, kogo z liczby zgłaszających się ochotników miał wybrać, wystąpił z szeregu stary żołnierz, imieniem Dick, i wskazując ręką na piersi świeżemi bliznami okryte, ozwał się:

„Jeżli poświęcenie i służby moje godne są jakiejkolwiek nagrody, tedy możesz mi udzielić takową, wybierając mojego syna jedynaka, mego ukochanego Dżona, do dania umówionego znaku... Wychowany w tutejszych górach, zna każdą ich ścieżkę... Jest on moim synem, a więc równie jak ja odważnym.“

„Dobrze więc, zezwalam —“ rzekł Lewson, podając rękę staremu Dickowi.

Młody żołnierz, któremu ten niebezpieczny zaszczyt padł w udziele, zbliżył się dla powzięcia instrukcij dowódzcy. Po kilku chwilach odszedł, a towarzysze jego odprowadzili go oczyma, aż póki nie zniknął za górami. Ale cała noc przeminęła, a ogień na szczycie gór nie zajaśniał. Stary ojciec leżał na ziemi obok Lewsona, i podnosząc od czasu do czasu głowę w górę, poglądał ku widokręgowi i wzdychał.... Gdy dzień już zaświtał, starzec podniósł się z ziemi, i rzekł do oficera:

„Stało się! mój syn zginął w dopełnieniu obowiązku; nie będę go opłakiwał, lecz pomszczę go.“

Zaledwie słowa te wyrzekł, gdy Lewson wykrzyknął z zadziwienia; dwaj żołnierze, których był na zwiady wysłał, wracali właśnie w téj chwili, trzymając drżącego, i jak trup bladego Dżona pomiędzy sobą.

„Mój Boże! Co ja widzę!“ zawołał Lewson — „Dżonie! także to wracasz....

„Przebaczenia, mój ojcze!“ zawołał nieszczęsny, padając na kolana. „Przebaczenia! Gdym wszedł na małą dolinę, którą opuszczoną i samotną mniemałem, zdarzyło mi się dojrzéć ich z dala. Było ich wielu, wielu, a wszyscy zbrojni i groźni! Och, natenczas przyszły mi na pamięć okropne męki, jakieby mnie spotkały, gdybym się w ich ręce dostał, i mimo woli...“

„Uciekłeś?“ krzyknął Lewson.

„Przekleństwo na ciebie!“ zawołał starzec z wściekłością.

„O, mój ojcze!“

„Uciekłeś!“ powtórzył Lewson — „a twoje tchórzostwo sprowadziło Anglików na trop, po którym łatwo dojść nas zdołają.“

„Oficerze“ — rzekł stary Dick drżącym głosem, pełen rozpaczy. „Ten syn wyrodny zbezcześcił imię i sławę swojego ojca; ale ja zmyję tę plamę, i jakkolwiek

stary, zajmę dziś w wieczór jego miejsce, wejdę na górę...." (D. c. n.)

Doniesienia.

Urząd konsumcyjny miasta Warszawy.—Ponieważ niektórzy z obywateli pozostawiających okowitę na składzie rządowym w zabudowaniach urzędu konsumcyjnego, i biorących w téj mierze stosowne dowody składowe, późniéj takowe powierzają obcym osobom, a ci niemi frymarcząc, licznych kwestij, żażaleń i nawet nadużyć stają się powodem, jakto właśnie miało miejsce z dwoma tego rodzaju dowodami. 1) Pod dniem 4 września 1845 r., za nr. kwitarjusza 359 na skład 2205 1/4 garncy okowity. 2) Pod d. 4 września 1845 r. za nr. kwitarjusza 366, na skład okowity 2095 1/2 garncy wydanemi; z pomiędzy których jeden zaledwie przez istotnego właściciela okowity z rąk trzecich osób odzyskany został, a drugi zatracony żadnéj już wagi nie ma; zatém urząd konsumcyjny usuwając podobnego rodzaju nadal wypadki, ostrzega niniejszém całą handlującą publiczność. *a)* Że wszelkie dowody na złożoną w składzie rządowym okowitę służą jedynie właścicielom na pierwiastkowéj deklaracji i na dowodzie zapisanym. *b)* Że w przypadku jeżeli własność znajdującéj się na składzie rządowym okowity, przechodzi istotnie na rzecz trzecich osób, takowy przelew własności nie może się uskuteczniać jak tylko za wiedzą i pośrednictwem urzędu konsumcyjnego, który tak na dowodzie składowym, jak w kontrolach swych przelew własności i dowodu i okowity zapisać jest obowiązany. *c)* Że przechodzenie z rąk do rąk samych dowodów składowych, bez dopełnienia powyższych formalności, nie stanowi bynajmniéj dowodu przelewu własności okowity, ani też nie nadaje posiadaczowi trzeciemu prawa dostawiania ich na kaucje bez interwencji pierwiastkowego i w regestrach urzędu konsumcyjnego zakontrolowanego właściciela okowity. *d)* Że nakoniec rzeczywisty właściciel okowity nieposiadający w ręku udzielonego mu przez urząd konsumcyjny dowodu składowego, niewprzód do odbioru takowéj ze składu przystąpić jest mocen, aż stosowne obwieszczenia na koszt jego o zanieważnieniu dowodu składowego, do pism publicznych podane zostaną. Każdy zatem posiadający nieprawnie dowody składowe bez dopełnienia powyższych formalności, lub posiadający w składzie rządowym okowitę nie mając w ręku dowodów, sam sobie winę przypisze jeżeli na zawodne skutki w odzyskaniu ze składu okowity, narażonym zostanie. — Warszawa dnia 2 (14) lipca) 1847 roku. — Urzędnik do szczególnych poruczeń służbą konsumcyjną i straży skarbowéj dyrygujący, *Drewnowski.* — Sekretarz, *Leśniewski.*

GORZELANY w sztuce swéj biegły, znaleść może miejsce. Wiadomość powziąść można u murgrabiego pałacu dawniéj Tepera teraz Grabowskiego, przy ulicy Miodowéj nr. 425.

W tych dniach od osoby podejrzanéj odebrano skórkę cielęcą wyprawną, chustkę fularową i kurek nowy mosiężny od garnca do pędzenia wódek służącego. Ktoby się mienił prawym właścicielem powyższych przedmiotów, po udowodnieniu, takowe z depozytu biura policji odebrać może.

Znaleziony WORECZEK jedwabny w połowie ponsowy a w połowie biały, z pewną kwotą pieniężną, właściciel odebrać może z redakcji gazety Policyjnéj.—Nr. 60624.

Znaleziony w d. 7-ym maja MEDAL ZŁOTY, właściciel odebrać może za udowodnieniem z biura policji tutejszéj nr. 40438.

Wzywa się każdego kogo dotyczeć może, aby po wykupienie fantów zastawionych u osoby zamieszkałéj poprzednio pod nr. 41, następnie pod nr. 2418/19 przy ulicy Nowolipie, obecnie zaś pod nr. 2424 przy tejże ulicy, najdaléj do dnia ostatniego bieżącego miesiąca lipca zgłosiły się, po upływie bowiem tego terminu, na mocy obowiązujących przepisów, niezawodnie na przedaż wystawione zostaną i w tym względzie stosowne kroki przedsięwzięte zostały.

KSIĄŻECZKI LEGITYMACYJNE: Hofrihter Karoliny, Krzekotowskiéj Anny, Kirszt Fryderyka, Zawadzkiéj Karoliny zaginęły. — Znalazca raczy złożyć w biurze policji.



Przy ulicy Długiéj w domu pod nr. 546, gdzie jest fabryka dętych instrumentów i wyrobów z nowego srebra, są do sprzedania w najnowszym guście FAETONY na leżących i stojących resorach, oraz POWOZY landarowe i BRYCZKI zwane najdyczanki i nie- mniéj bryczki do podróży pakowne. Wiadomość u siodlarza albo u kowala w podwórzu w tymże domu.

Doniesienie Loteryjne

Z KANTORU J. DAWIDSOHNA,

w domu własnym nr. 453 przy ulicy Senatorskiéj,

Wygrano w 5-éj kasie 69-éj loterji:

na Ner	17,239	Rsr.	1,500,	czyli	Złp.	**10,000.**	
„	3,268	„	400	„	„	**2,666**	gr. 20.
„	22,756	„	400	„	„	**2,666**	gr. 20.
„	2,514	„	300	„	„	**2,000.**	
„	20,687	„	300	„	„	**2,000.**	
„	4,543	„	100	„	„	**666**	gr. 20.
„	20,684	„	100	„	„	**666**	gr. 20.
w mniejszych wygran.,		Rs.	7,500	„	„	**50,000**	
w Ogóle		Rs.	**10,600**,	czyli	Złp.	**70,666**	gr. 20.

LOSÓW nowych do 1széj klasy 70téj loterji, całych i częściowych, w moim kantorze dostać można. Osoby na prowincji zamieszkałe, życzące sobie szczęścia sprobować w moim kantorze, raczą swoje zlecenia franko nadesłać, a ja z mojéj strony najakuratniéj korespondencje zapewniam. — J. *Dawidsohn.*

Dziś w nowo-otworzonym OGRODZIE RÓŻ w Aleach zaraz za Doliną Szwajcarską, grać będzie orkiestra pod dyrekcją p. *Majera* artysty muzycznego z Berlina.

Dziś w nowo otworzonéj kawiarni przy ulicy Elektoralnéj pod nr. 792, grać będą pp. *Huibenthal,* przytem panna *Hege* wykona rozmaite sztuki gwizdaniem bez żadnego instrumentu.

Dziś w kawiarni przy ulicy Krak.-Przed. obok poczty wdomu dawniéj Baroka nr. 420, od godziny 6-éj po południu, grać będzie kwartet *Wolfa,* przytem 9-letnia dziewczynka na słomianym instrumencie grać będzie rozmaite sztuki.

Dziś w nowo-otworzonéj kawiarni i salonie bilardowym, przy ulicy Podwale pod nr. 523 na 1-em piętrze, wprost Kapitulnéj, grać będzie tercet *Bondasiewicza.*



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepianu i wiolonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w kawiarni przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu p. Jonasch nr. 440 na 1-ém piętrze, grać będą pp. *Pape.*

TEATR WIELKI. Dziś, na żądanie balet *Robert i Bertrand czyli Dwaj złodzieje,* poprzedzi *Antoni i Antosia.*— Jutro, *Co kto lubi.*— (Dziś w Teatrze Rozmaitości nie będzie widowiska).

Dziś zrana ciepła stopni 13, wczoraj w poł. ciepła stop. 12.

Wysokość wody na Wiśle stop 3 cali 4. DODATEK.